REDAKCJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9
Telefony: Redaktor nacz. 32-08, Sekretariat 22-60, Redaktor nocny 13-90
Pismo redaguje Kolegium Redakcyjne —
CZYTELNIK

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA: Gdynia — ul. Mściwoja 9 Tel. 33-60. Biuro Ogłoszeń Gdynia, ul. 10 Lutego 27 — Telefon 22-07. Pismo wydaje: Spółdzielnia Wyd-Oświatowa „CZYTELNIK".

ROK VI. Nr 41 PIĄTEK, 10 LUTEGO 1950 R. CENA 5,— ZŁ

Szpiegostwo wojskowe i sabotaż organizowali w Polsce dyplomaci francuscy

Zeznania świadków w procesie Robineau

SZCZECIN (PAP) — Galeria agentów francuskiego wywiadu, w której nie brak białogwardzisty i członka „Hitlerjugend", przewinęła się w czwartym dniu procesu przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie. Świadkowie zeznali m. in. o usiłowaniach wicekonsula Bardet zorganizowania podsłuchu telefonicznego dla celów szpiegowskich, a także o przygotowywaniu gruntu pod sabotaż.

Pierwszy staje przed sądem świadek **Mikołaj Grzybowski**. Jak oświadcza, łączyła go z Robineau praca w wywiadzie. Bywał w mieszkaniu Robineau i otrzymał od niego szereg zadań, dotyczących **robót fortyfikacyjnych na pewnym odcinku wybrzeża oraz informacje o Stoczni Szczecińskiej i lotnisku wojskowym, a mianowicie o rozmieszczeniu hangarów, składów benzyny, fortów itp.**

Informacje te przekazywał osk. Rachtanowi, który go zaprowadził do Robineau.

Z kolei zeznaje świadek **Zbigniew Grochowski.** Również i jego nakłaniano do pracy szpiegowskiej, łudząc perspektywą wysłania na studia do Francji „w ramach wymiany studentów polskich i francuskich". Trufanow ośmielał świadka do tej pracy twierdzeniem, że informacje szpiegowskie są potrzebne delegacji francuskiej do ONZ, żądając równocześnie informacji **o transportach kolejowych z maszynami fabrycznymi i żywnością oraz o lotniskach.** Trufanow oświadczył świadkowi, że w razie jego nieobecności może się zwrócić do Robineau. **Posłał go również do Bardet, który pouczał świadka szczegółowo, w jaki sposób można ustalić numer danej eskadry lotniczej.**

Następny świadek — Niemiec Kurt **Baumgart** — z zawodu szofer, zeznaje po niemiecku.

Drouet wciągnął go do pracy szpiegowskiej przy zastosowaniu znanej metody obietnic ułatwienia wyjazdu za granicę, do Niemiec zachodnich, gdzie Baumgart ma rodzinę. **W zamian za to zażądał informacji dotyczących jednostek wojskowych, z którymi Baumgart mógł łatwiej się stykać jako kierowca, a mianowicie: rozmieszczenia koszar, magazynów mundurowych, żywnościowych itp. W toku tej współpracy Baumgart dostarczył Drouetowi danych, dotyczących pewnego sztabu wojskowego, komendantów tego sztabu, ilości oficerów i osób cywilnych, produktów przywożonych z majątków wojskowych, a Drouet wszystkie te dane skrzętnie notował. Baumgart nie taił przed Drouet, że od 1938 r. należał do „Hitlerjugend".**

Z kolei staje przed sądem Niemka **Valesca Edith Vilbrandt** przyjaciółka Drouet, z którą żył od 1944 r. Vilbrandt potwierdza, że Drouet wciągnął do pracy szpiegowskiej Klimczaka, Nikołajewa, Matuszka, Maciąga i Baumgarta. Osoby te Vilbrandt poznała w mieszkaniu, które zajmowała wspólnie z Drouet. Poznała tam również wicekonsula Bardet.

Vilbrandt poznała Robineau późnym latem 1948 r. Przyszedł on do mieszkania Drouet, który powiedział świadkowi, że jest to zastępca Bardet w pracy szpiegowskiej.

Świadek **Teodor Nikołajew** opowiedział sądowi, że uciekł po Rewolucji Październikowej z Sewastopola, gdzie studiował w carskiej szkole kadetów, do Serajewa w Jugosławii, a tam pod kierunkiem emigracyjnych specjalistów wojskowych, przeszedł wyszkolenie w ośrodku białogwardyjskim. Następnie wyjechał do Francji, zaś w czasie wojny dostał się na ziemie polskie, gdzie już pozostał. Nikołajew posługując się łamaną polszczyzną oświadczył, że **za przyrzeczoną mu przez Droueta wizę wjazdową do Francji, zgodził się na współpracę z wywiadem francuskim. Najpierw Drouet a później sam wicekonsul Bardet zażądali od świadka, który pracował jako technik na poczcie w Słupsku, aby zorganizował podsłuch telefoniczny.** Nikołajew — jak wyjaśnia — nie wykonał zlecenia „tylko dlatego, że bał się i nie miał dostępu do głowic telefonicznych". Do starczył natomiast Drouet dane o rozmieszczeniu punktów telefonicznych w jednym z powiatów woj. szczecińskiego. **Zarówno Bardet jak i Drouet żądali od Nikołajewa danych o rozmieszczeniu jednostek wojskowych, numerach poczty polowej itp.** Drouet mówił mi — zeznaje świadek — że są mu potrzebni pracownicy PKP. Mówił, że winni to być przede wszystkim tacy, którzy nie mają „długiego języka", znajdują się w trudnych warunkach materialnych i należą do PPS lub PPR".

Zachęcony przez Drouet, świadek zwerbował kolejarza Ludwika MATUSZKA oraz niejakiego ŻUKOWSKIEGO, który oświadczył świadkowi, że ma zamiar wstąpić do partii, z zamiarem wzbudzenia zaufania i uzyskania stanowiska, które dałoby mu wgląd w akta personalne.

Drouet proponował nabycie krótkiej broni po niskiej cenie, a także zmierzał do uzyskania kontaktów z grasującymi w okolicy bandami.

Gaston Drouet mawiał — zeznaje dalej Nikołajew — że trzeba się przygotować do wojny. Powiedział, że będziemy uprawiać sabotaż — ja u siebie na poczcie, a Matuszek i Żukowski na kolei.

Bidault zebrał zaledwie 1/3 głosów

Debata we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża premier Bidault stanął przed Zgromadzeniem Narodowym, przedstawiając nowych członków gabinetu.

Wynik głosowania stanowił prawdziwą katastrofę dla Bidault, który zdołał zebrać nie więcej ponad 1/3 głosów. Jeszcze nigdy „większość" rządowa nie okazała się tak nikła.

Za premierem padło 230 głosów, przeciwko 186, podczas gdy 208 deputowanych wstrzymało się od głosowania lub też nie wzięło w głosowaniu udziału.

W ostatniej grupie deputowanych znaleźli się również socjaliści. **Przyczyny wstrzymania się socjalistów od głosu były analogiczne z powodami, które skłoniły ministrów ŚFIO do ustąpienia z rządu: nacisk mas ludowych, próba ratowania resztek wpływów wśród dołów partyjnych i próba niedopuszczenia do jedności działania realizowanej w coraz szerszym zakresie przez klasę robotniczą.**

Duclos wskazał, że **rzekome rozbieżności w sprawie premii pracowniczych posłużyły ministrom socjalistycznym jedynie za pretekst do ustąpienia z rządu, w rzeczywistości natomiast ministrowie ci ustąpili pod naciskiem rosnącego niezadowolenia mas ludowych.** Ministrowie socjalistyczni odeszli oczywiście nie po to, aby położyć kres antyrobotniczej polityce rządu — przeciwnie, **mimo wycofania się z rządu zamierzają oni nadal popierać tę samą reakcyjną politykę.**

PRZEMÓWIENIE DUCLOS

W toku dyskusji w Zgromadzeniu Narodowym w związku z prezentacją nowego rządu Bidault obszerne przemówienie wygłosił **Jacques Duclos**, który w niezwykle druzgocący sposób napiętnował politykę reakcji francuskiej i wyjaśnił genezę wyjścia ministrów ŚFIO z rządu.

Zasadnicza sprawa

„Zasadnicza sprawa"—tak jest zatytułowany artykuł wstępny w „SŁOWIE POWSZECHNYM" z dnia 9 bm. Tą zasadniczą sprawą nazywa pismo stosunek kierowniczych kół episkopatu do Państwa.

Oświadczenie min. Wolskiego na zjeździe „Caritasu" — stwierdza „Słowo Powszechne" — przedstawia zasady, którymi kieruje się Rząd w stosunku do Kościoła. Zasady te stwarzają pełną podstawę do porozumienia, stwarzają platformę, na której Kościół może współpracować z Państwem. Szerokie masy katolickie i rzesze duchowieństwa — stwierdza pismo — uważają za konieczne uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem, gdyż istniejący obecnie nienormalny stan nie sprzyja pracy nad przebudową naszej ojczyzny...

„Episkopat, reprezentujący Kościół w Polsce — pisze „Słowo Powszechne" — nie może nie doceniać konieczności pozytywnego rozwiązania problemu stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem, jak również nie może uchylić się od wyraźnego uznawania postulatów racji stanu współczesnej Polski. Problem ten trzeba wyraźnie oddzielić od zagadnień doktrynalnych".

„Nasz zespół — pisze dalej „Słowo Powszechne" — od początku swej działalności uświadamia sobie, tak jak żadne inne środowisko, olbrzymią wagę uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem. Zespół nasz nie tylko uświadamia sobie, nie tylko przeżywa to najgłębiej, lecz w miarę swych możliwości stara się najusilniej dojść do rozwiązania tego problemu".

Słowa te mają szczególną wagę w piśmie katolickim, którym jest „Słowo Powszechne", w piśmie, które reprezentuje wierzącą część naszego społeczeństwa.

Szerokie koła katolików w Polsce — kończy „Słowo Powszechne" — dają wyraz swemu głębokiemu pragnieniu, aby ostateczne uregulowanie stosunków między Kościołem a Państwem nastąpiło jak najszybciej.

Wymaga tego bezwzględnie konieczność historyczna".

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

na Bałtyk południowy i Wybrzeże do godz. 22 dnia 10 lutego br.

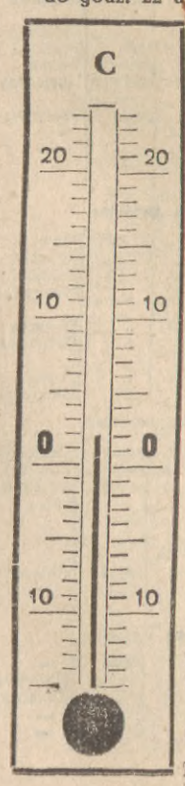

Przeważnie chmurno, — miejscami deszcz; temperatura od 0 — + 5 stop.; widzialność umiarkowana, wiatry słabe do umiarkowanych od 2 — 4 stop. skali B., później dość silne od 4 — 6 skali B. zachodnie, zbaczające na południe; stan morza 3 — 4, Zatoki Gdańskiej 2 — 3.

SYTUACJA BAROMETRYCZNA

Rozległy niż nad Atlantykiem półn., Anglią, Skandynawią i Bałtykiem przesuwa się na E. N. E.

Wyż nad Atlantykiem płd. i Europą płd. - zachod.

Części hierarchii kościelnej nie uda się zahamować akcji uzdrowienia »Caritasu«

Winni poniosą konsekwencje

P. A. P. donosi: Z kół miarodajnych komunikują:

Likwidacja nadużyć w zrzeszeniu katolickim „Caritas", uzdrowienie stosunków w tym zrzeszeniu i usprawnienie jego działalności dla dobra korzystających ze świadczeń charytatywnych wywołały ze strony części hierarchii kościelnej, której dotychczasowy brak kontroli był widocznie na rękę, próby wymuszenia na duchownych, aby odmówili w pracy zrzeszenia „Caritas".

Równocześnie ze strony tych kół czynione są próby samowolnej likwidacji lub trwonienia mienia „Caritas".

Wobec powyższego stwierdzić należy, że osoby winne nieposzanowania zarządzeń władz państwowych zmierzających do sprawniejszego funkcjonowania „Caritas" w interesie podopiecznych, będą pociągnięte do odpowiedzialności za zakłócanie obowiązującego porządku prawnego i poniosą konsekwencje, przewidziane prawem.

(Ponieważ w części wczorajszego nakładu nie zdążyliśmy zamieścić powyższej wiadomości, powtarzamy ją w dniu dzisiejszym — Red.).

Przed Dniem Kobiet

WARSZAWA (PAP). 8 bm. odbyła się narada prezydium Zarz. Gł. Ligi Kobiet z udziałem sekretarek wojewódzkich LK, przedstawicielek CRZZ, ZSCh i ZMP. Tematem obrad było przygotowanie programu obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet w Polsce.

Dzień 8 marca będzie obchodzony pod 2 głównymi hasłami: zwiększenia udziału kobiet w wykonaniu planu 6-letniego oraz międzynarodowej solidarności kobiet wszystkich krajów w walce o pokój. Będzie to również dzień odznaczenia i awansu społecznego kobiet, wyróżniających się w pracy zawodowej i społecznej.

Coraz więcej spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). *Ruch spółdzielczości produkcyjnej, którego wynikiem jest w styczniu powstanie 104 nowych spółdzielni, rozwija się z niesłabnącą siłą i w tym miesiącu.* Świadczy o tym fakt, że w pierwszym tygodniu lutego w Centrali Rolniczej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zarejestrowano 15 nowych gospodarstw zespołowych z województw rzeszowskiego i łódzkiego.

Lud francuski uczcił pamięć poległych w Modenie

RZYM (PAP). W całych Włoszech odbył się w czwartek 15-minutowy strajk dla uczczenia pamięci krwawych zajść w Modenie w dniu 9 stycznia.

Koleje przerwały na 5 minut pracę. W czasie przerwy w pracy kierownicy komitetów fabrycznych, czcząc pamięć poległych o prawa robotnicze, domagali się ukarania winnych i położenia kresu terrorowi policyjnemu.

Równocześnie rozpoczęto subskrypcję na fundusz pomocy dla rodzin ofiar gwałtów policyjnych.

Wyrażamy radość z powodu uzdrowienia »Caritasu«

Parafianie kościoła św. Trójcy w Wejherowie solidaryzują się z uchwałami krajowej narady księży

Dnia 8 bm. odbyło się w sali Związku Kolejarzy zebranie kobiet, zamieszkałych w Wejherowie. Na zebranie to licznie stawiły się przedstawicielki wszystkich środowisk i wszystkich zawodów, parafianki kościoła Św. Trójcy.

Ob. **Landowska**, znana działaczka katolicka naświetliła obecnym wrażenia, wyniesione z gdańskiej i warszawskiej narady księży i działaczy katolickich w sprawie „Caritasu".

— Byłam zdumiona i zachwycona — powiedziała ob. Landowska zarówno obecnością tak wielkiej ilości księży na obu naradach, jak i ich mocnym i niedwuznacznym stanowiskiem, jakie zajęli w stosunku do winnych oburzających malwersacji w poprzednim okresie działalności „Caritasu". Świadczy to wyraźnie o tym, że nasza ojczyzna — Polska Ludowa i budujące ją społeczeństwo, a w tym my kobiety mamy po swej stronie większość kapłanów, pragnących razem z nami uregulowania stosunków między Kościołem a Państwem. Dodaje to nam otuchy i stanowi źródło gorącej radości.

Pamiętam żywo rok 1945 i 1946 — powiedziała z kolei ob. **Helena Jaźwińska** — mieszkałam wtedy na terenie województwa szczecińskiego. Utkwiły mi na zawsze w pamięci nieuczciwości, popełniane przez tamtejszy „Caritas". Rzadko zdarzało się, aby ktoś naprawdę biedny uzyskał pomoc. W najlepszym wypadku zbywano go byle czym. Kto natomiast „znalazł drogę na plebanię" dostawał więcej, niż mu było potrzeba. Najsmutniejszym zaś było to, że drogę na plebanię znajdywali zwykle ludzie zamożni i niepotrzebujący.

— Każda z nas — oświadczyła ob. Blokówna — jest pełna szacunku dla księdza, spełniającego swoje obowiązki. Nie wolno nam dopuścić do tego, aby pod płaszczykiem „Caritasu" ukrywali się szermierze reakcji, którzy ukryli się pod opiekuńcze skrzydełka tej organizacji jak to wykryto w szeregu miast polskich. Mając pewność, że do nowych władz Caritas weszli ludzie uczciwi spośród duchownych i świeckich, jestem głęboko przekonana, że teraz to co miało miejsce dawniej już się nie powtórzy. Dla winnych nadużyć żądamy surowej kary, która choć w części odpowie wyrządzonej przez nich krzywdzie ludzkiej. Wypowiedzi ob. Blokówny oparły się na szeregu konkretnych faktów.

Podobnie ob. Szlendakowa oświadczyła, że na własnej skórze przekonała się, co stwierdza z całą odpowiedzialnością i może udowodnić faktami, że niektóre członkinie z dawnego zarządu „Caritasu" ustosunkowane były niechętnie do Polski Ludowej i prowadziły korzystając z poparcia byłych władz „Caritasu" w Gdyni i u nas niegodną działalność. Opiekunami ich byli tacy ludzie, jak ks. Jastak, który przymykał oczy na znane mu nadużycia.

Wolę swoją zebrane sformułowały w następującej rezolucji:

„My, parafianki kościoła Św. Trójcy solidaryzujemy się z uchwałami powziętymi przez księży i działaczy świeckich, którzy uczestniczyli w krajowej naradzie „Caritasu" w Warszawie. Oburzone faktami nadużyć, ujawnionymi i udowodnionymi, które godziły bezpośrednio w interesy ludzi potrzebujących pomocy, jesteśmy zarazem wzruszone faktem, że większość duchowieństwa wbrew przeszkodom stawianym przez antyludową część hierarchii kościelnej potępiła te nadużycia, sprzeczne z zasadami miłości bliźniego. My, kobiety— katoliczki Wejherowa wyrażamy zaufanie do naszego Rządu, który w pełni gwarantuje nam swobodę wiary i przyłączamy swój głos do tych kapłanów i świeckich, którzy domagają się uregulowania stosunków pomiędzy Kościołem a Rządem naszego Państwa Ludowego".

*

Zebranie cechów rzemieślniczych w Wejherowie, które odbyło się w dniu 9 bm. potwierdziły w zupełności wnioski zebrania kobiet wejherowskich.

Ob. **Nastały** zabierając głos, oświadczył m. in.:

— Stykając się z urzędu z nieobecnym już, niestety, na naszym terenie ks. Flemingiem, słyszałem niejednokrotnie z jego strony skargi na temat podejrzanej działalności tutejszego „Caritasu". Podkreślał on, że jego współpraca z PCK, instytucją mającą do rozdziału również szereg zagranicznych przydziałów, nie przedstawiała nigdy żadnych trudności, natomiast kontakty ks. Fleminga z „Caritasem" były zawsze pełne nieporozumień i trudności. Niedawno na jednym z naszych zebrań zetknąłem się z ob. Pikusową, matką małego dziecka, której „Caritas" w Wejherowie odmówił pomocy, motywując ją zbyt młodym wiekiem petentki. Cieszymy się — oświadczył w dalszym ciągu ob. Nastały — z utworzenia nowych zarządów „Caritasu", takich, które nie będą dzielić potrzebujących na młodych i starych, i obdarzać uprzywilejowanych i hrabiów z krzywdą wdów i kalek.

Niezbite dowody wykazały nieuczciwości „Caritasu" w Gdańsku i Gdyni. Nie ulega wątpliwości, że takie władze nie mogły krzewić w terenie działalności w duchu prawdziwego miłosierdzia — oświadczył ob. **Pilarski.**

Ob. **Belowski** jak sam twierdzi, zetknął się niedawno z wdową, matką pięciorga dzieci, gdy dwoje z nich chorowało na dyfteryt. „Caritas" odmówił pomocy tej kobiecie, a ratunek otrzymała dopiero od Opieki Społecznej. Podobny wypadek miał miejsce z matką kilkorga dzieci, której mąż zaginął w czasie okupacji. Od kilku lat mimo starań żadnej pomocy ze strony „Caritasu" nie otrzymała. — Czy nie wstyd nam, jako wierzącym — mówi ob. Belowski — aby tacy ludzie, opieka nad którymi była głównym zadaniem „Caritasu" otrzymali pomoc dopiero od władz państwowych. Chwała Bogu, że to się teraz nie powtórzy.

Ob. **Jankowski** postawił wniosek uzgodnienia pracy zarządu „Caritasu" z opiekunem społecznym i wykazał głęboką troskę o dalszy rozwój tej instytucji.

Ob. Nastały zaproponował współudział czynnika rzemieślniczego. My, rzemieślnicy — stwierdził ob. Jankowski — cieszymy się, że działalność instytucji, którą wspomagamy często w buty, pieczywo, datki pieniężne itd. została uzdrowiona przy poparciu słusznej decyzji Rządu przez wielu set księży.

Uchwalona na zebraniu rezolucja ma następujące brzmienie:

„My, przedstawiciele cechów rzemieślniczych w Wejherowie łączymy się z duchownymi, którzy na ogólnokrajowej naradzie „Caritas" w Warszawie napiętnowali karygodne nadużycia w tej instytucji i wyrazili wolę pójścia u boku ludu. Jesteśmy mocno oburzeni występkami tych pojedyńczych księży w zarządach „Caritasu", którzy przy pobłażliwości i poparciu wysokich czynników hierarchii kościelnych dopuszczali się nadużyć w organizacji charytatywnej na szkodę ludzi ubogich.

My, zebrani przedstawiciele rzemiosła jesteśmy mocno zadowoleni i wdzięczni, że nasz Rząd Ludowy dopomógł w uzdrowieniu tej instytucji. Uregulowanie stosunków między Państwem a episkopatem dla dobra ogółu odpowiada naszym najgłębszym życzeniom.

»Teraz na Islandię albo na Lofoty«

Rybacy dalekomorscy przygotowują się do nowego sezonu

Po opuszczeniu administracyjnego budynku „Dalmoru" spotkałem jednego z najbardziej doświadczonych szyprów dalekomorskich, kpt. **Gorządka.**

— Hallo! Kapitanie! — zawołałem, doganiając go. — Czy pan bardzo spieszy?

Zatrzymał się. Spod małego ronda granatowego, zsuniętego z fantazją na brew „edena" spojrzały na mnie duże, bystre, piwne oczy szypra.

— Kochany kapitanie! Przepraszam, że pozwoliłem sobie na pościg jego zacnej osoby i że zatrzymuję, ale... no... krótko mówiąc, chciałbym prosić o udzielenie mi krótkiego wywiadu.

— Martwi mnie, redaktorze, fakt — odparł — iż naprawdę nie dowie się pan odemnie nic nowego. Ot, **cisza międzysezonowa! To wszystko. Sezon śledziowy, jak pan wie, skończył się po pomyślnym przebiegu i cała flotylla poddaje się koniecznym kuracjom i przeglądom przed sezonem „ryby białej". Mój „Saturn" także leczy rany, które otrzymał w sztormach na Fladen i Doggerbank.**

A ja właśnie jutro, korzystając z wolnej chwili, „pryskam" sobie na narty do Zakopanego. Jak pan widzi więc, nie wiele będę mógł panu powiedzieć...

— Spróbujemy jednak, — rzekłem bynajmniej niezrażony.

— Dobrra! — odrzucił, już nie protestując, po czym poczęstował mnie „Morrissem".

Pojedynek Gica z Gorządkiem

Każdy z interesujących się choćby cośkolwiek rybołówstwem dalekomorskim zna nazwisko kapitana Gorządka, tym bardziej, że w ciągu ostatniego sezonu śledziowego prasa dużo się rozpisywała o jego pojedynku z szyprem trawlera „Saturnia", kpt. Pawłem **Gicem.** Chodziło o ilość wyładowanych ryb.

Znaczną przewagę w ilości złowionej ryby osiągnął przeciwnik Gorządka, szyper Gic, który tym samym otrzymał palmę pierwszeństwa. Niektórzy z bardziej uświadomionych a zainteresowanych pojedynkiem twierdzili, że nie tylko ilość, ale i jakość powinna być brana w rachubę, a podobno ryba przywożona przez Gica była jakościowo niższa, od wyładunków Gorządka.

Zainterpelowany w sprawie słynnego „pojedynku" kpt. Gorządek odpowiedział flegmatycznie:

— **Ano, widzi pan, dużo zależy od tego, czy się trafi na aktualnie wydajne łowisko. Wówczas i ryby jest więcej. Nie wszystko można wiedzieć i nie wszystkiego się można nauczyć. Dużą rolę odgrywa instynkt, wyczucie, ale także szczęście. Ryba się rusza i zmienia położenia w zależności od wielu, bardzo wielu czynników.** Każdy szyper je zna lub powinien je znać, ale... widzi pan — ławica śledziowa ma zazwyczaj szerokość zaledwie kil kudziesięciu metrów i trzeba jej szukać na rozległym łowisku. Kto ma szczęście do pierwszego zaciągu, może mieć do pięciu a nawet więcej ton, po czym trzyma się ciągle ławicy, inny znowu zmarnuje trzy albo cztery zaciągi, nim na ławicę trafi.

Za dwa tygodnie na morze

— Kiedy „Saturn" wraz z pańskim wyrusza w morze? — zadaję pytanie.

— **No — sądzę, że wyruszymy najdalej za dwa tygodnie. Wychodzimy tak, jak co roku, na „rybę białą", to znaczy, że łowić będziemy gatunki ryb dorszowatych, takich, jak plamiak, rdzawiec, dorsz itp. Najprawdopodobniej pójdą tylko większe i mocniejsze trawlery, bo w tym roku wybieramy się na dalsze łowiska, najprawdopodobniej pod Islandię, ale być może również, że w okolice Lofotów. Obydwa tereny mogą dać dobre połowy.**

— A jak będzie z wyładunkiem ryby? Czy będziecie ją przywozić do kraju?

— Tego jeszcze nie wiem. Bardzo możliwe, że będziemy wyładowywać w kraju, mimo dość dużych odległości od łowisk. Należy wreszcie naszych rodaków nauczyć jeść ryby, które są tak cenione za granicą! Dużą rolę gra tu ciągle zbyt mała umiejętność przyrządzania ryby morskiej. Nawet w Gdyni nie mogłem wczoraj dostać porządnego dorsza! Wszędzie częstowali mnie karpiem, szczupakiem i sandaczem, a któżby tam jadł takie błotne stworzenia, gdy się zna smak dobrze przyrządzonego dorsza! Prawda?

Wymarzone łowiska

— **A nie wybierzecie się w tym roku na Morze Barentsa, które przecież, jak wykazują bardzo skrupulatnie prowadzone badania naukowców radzieckich, wykazuje z roku na rok rosnącą wydajność łowisk?**

— **Ha! Naturalnie! To wymarzone łowisko! Dlatego też Anglicy i Norwegowie mieszkają tam po prostu! O tak! Tam warto by wyruszyć i wyruszymy tam niewątpliwie, ale jeszcze nie teraz! 2000 mil morskich w jedną stronę, to tymczasem dla nas za daleko.**

— Dlaczego tymczasem?

— Bo obecnie musielibyśmy stworzyć sobie bazę np. w Tromsö, gdyż żadnemu z naszych statków nie wystarczyłoby bunkru na drogę w obie strony, nie mówiąc już o kilkodniowych manewrach podczas połowu. Baza taka nie byłaby jednak bardzo dla nas wskazana i korzystna. **Poczekamy jednak, aż wyjdą ze stoczni budowane obecnie supertrawlery i gdy na dalsze łowiska zaczną wychodzić duże statki - bazy. Wtedy stanie się dla nas aktualne brane pod uwagę przez nasze rybołówstwo dalekie Morze Barentsa z jego wydajnymi terenami.**

— Mówił pan kapitan, że w tym roku na dalsze łowiska wyjść mają tylko statki większe i mocniejsze. Czy może mi pan powiedzieć dlaczego i co w tym czasie będzie robiła reszta floty dalekomorskiej?

— Należy przypuszczać, że idzie tu po pierwsze o nierzucanie wątłych statków do połowów w dalekich i nieprzyjaznych warunkach atmosferycznych, jakie panują na wodach islandzkich czy lofockich, po drugie wchodzą w grę małe ładownie i małe pomieszczenia na bunkier. Trawlery, które pozostaną, będą zapewne łowiły dorsza na Bałtyku lub kto wie, może wyjdą na cieśniny?

Życząc memu rozmówcy przyjemnego „białego szaleństwa" przed „słonym" szaleństwem pod Islandią, pożegnałem go serdecznie.

Jerzy Grajter

Ordery Sztandar Pracy

dla robotników portowych

W świetlicy b. „Portorobu" w Nowym Porcie z okazji zakończenia IV etapu współzawodnictwa pracy robotników b. Portorobu odbyło się uroczyste wręczenie nagród i dekoracja orderem Sztandaru Pracy.

W ciągu czterech etapów ub. r. współzawodnictwo pośród robotników portowych dzięki tworzeniu zespołów robotniczych oraz wprowadzeniu wynalazków i ulepszeń racjonalizatorskich wykazało stałą zwyżkę wydajności pracy, która ze 138 proc. w I etapie wzrosła stopniowo do 157 proc. normy w ostatnim etapie.

Przodownikami pracy w IV etapie w porcie gdańskim zostali Czesław Jankowski — 221,3 proc. normy, Aleksander Gronostajski — 218,4 proc. i Stanisław Ciempa — 210,1 proc. normy.

Ogółem otrzymało premie 47 pracowników fizycznych i 22 administracyjnych. 7 pracowników otrzymało dyplomy uznania.

W czasie uroczystości zabrał głos Generalny Sekretarz Zarządu Portu Gdańsk-Gdynia ob. Lebowicz, zawiadamiając zebranych, *że decyzją Rządu dyrektor b. Portorobu a obecny Kierownik Rejonu 1 w Nowym Porcie ob. Jan Kawiak odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy I-szej klasy, a przodownik pracy ob. Jan Ciak tymże Orderem II-giej klasy.* Fakt ten wywołał ogromny entuzjazm wśród zebranych. Entuzjazm wzmógł się jeszcze, gdy ob. Kawiak, były robotnik portowy, po dekoracji oświadczył: *„Ślubuję, że będę pracował dla naszego ustroju i klasy robotniczej przez całe swoje życie".*

Uroczystość zakończono wspólnym odśpiewaniem Międzynarodówki. (n)

»Chata za wsią« w Gdyni

Robotnicza Młodzież Witomina, zorganizowana w ZMP, utworzyła przy swoim Kole amatorską sekcję teatralną. Po przeszło miesięcznych próbach wystawiła 2 bm. sztukę I. Kraszewskiego pt. „Chata za wsią". Sztuką ta zdobyła powodzenie i uznanie publiczności. Zarząd Koła ZMP Witomina planuje w najbliższej przyszłości wystawić „Chatę za wsią" w zakładach pracy.

Wręczenie pucharu przechodniego

zwycięskiemu zespołowi w Nowym Porcie

W IV etapie współzawodnictwa pracy pomiędzy zespołami Dyrekcji Technicznych Portów Szczecin i Gdańsk - Gdynia zwycięstwo przyznano zespołowi portowemu Gdańsk - Gdynia.

W IV etapie liczba współzawodniczących zespołu Gdańsk - Gdynia wzrosła w porównaniu do poprzedniego etapu o 20 proc. do 2.833 osób, wyłaniając siedmiu wybitnych przodowników pracy, z tego w porcie gdańskim **Franciszka Szulca** z Oddziału Wykonawczego b. GUM, który uzyskał 216 proc. normy, **Franciszka Tomaszkiewicza** z Oddziału Dźwigowego — 222,5 proc., i **Jana Czyża** z Warsztatów Portowych na Holmie — 157,6 proc.

Dzięki sprawnej pracy biorących udział w powyższej akcji robotników i pracowników, b. GUM mógł wykonać swój roczny plan techniczny do dnia 14 grudnia ub. r., zaróbki zaś uczestniczących w spółzawodnictwie podniosły się przeciętnie o ca 8 procent.

Oszczędności uzyskane dzięki racjonalizatorstwu wzrosły z 500 tys. złotych w III etapie do 2.120.000 zł w IV etapie.

Najsilniej wzrosła suma premii wypłaconych za pomysły racjonalizatorskie, a mianowicie z 78.000 zł w III etapie do 523.820 zł w IV.

W III etapie zatwierdzono 8 pomysłów racjonalizatorskich, w IV natomiast 26, czyli przeszło trzy razy więcej.

W poprzednim etapie najwyższa jednorazowa premia wyniosła 40.000 zł w ostatnim zaś 98.000 zł. Otrzymał ją Roman Obidziński z Warsztatów Portowych na Holmie.

W związku z tym odbyła się w dawnej świetlicy GUM w Nowym Porcie akademia, na której wręczono puchar przechodni i premie przodownikom pracy oraz wyróżniającym się robotnikom i pracownikom umysłowym.

Po złożeniu sprawozdania przez przewodniczącego Rady Zakładowej, ob. Skolimowskiego, inż. Porębski wręczył zwycięskiemu zespołowi wspaniały, ręcznie grawerowany puchar kryształowy wykonany przez załogę Huty „Józefina" w Szklarskiej Porębie w ciągu 300 rob. - godz.

Ob. Skolimowski złożył zapewnienie, że otrzymany puchar będzie dla zespołu technicznego portu Gdańsk - Gdynia bodźcem do osiągnięcia coraz to lepszych wyników pracy.

Sekretarz Komitetu Zakładowego ob. Górczyński, omawiał rewolucyjny charakter i znaczenie współzawodnictwa pracy.

Przodownik pracy Tomaszkiewicz złożył wśród burzy oklasków zobowiązanie podjęcia współzawodnictwa długofalowego (bezawaryjnego), wzywając kolegów do przystąpienia do tego rodzaju współzawodnictwa.

Następnie dyr. Porębski wręczył 87 robotnikom i pracownikom umysłowym premie pieniężne na ogólną sumę 707.000 zł oraz 9 dyplomów uznania, po czym wygłosił przemówienie, w którym omówił sprawę opieki jaką otacza masy pracujące Rząd Polski Ludowej i życzył wszystkim jeszcze większych i wspanialszych osiągnięć.

Akademię zakończono wspólnym odśpiewaniem „Międzynarodówki". (n)

Odznaczeni Sztandarem Pracy

W dniu wczorajszym w Stoczni Gdańskiej odbyło się uroczyste zakończenie VI-go etapu współzawodnictwa pracy oraz wręczenie nagród 440 współzawodniczącym na kwotę 1.200.000 złotych.

W czasie uroczystości odznaczono ORDEREM SZTANDARU PRACY ob. ob. Górskiego, Tomaszewskiego i Dziennika.

Wśród współzawodniczących wyróżniono siedem kobiet ob. ob. Rakowską, Nowaczek, Mickaniec, Winiarską, Frankowską, Gajlus i Kulaszewicz. (no)

Prace budowlane w porcie szczecińskim

Mimo mrozów, prace na nabrzeżu czechosłowackim portu szczecińskiego trwają. Zbrojarze zabetonowali całkowicie 3 sekcje, obecnie pracują już przy 4 i 5 sekcji. Całe nabrzeże czechosłowackie jest podzielone na 15 sekcji.

Materiały budowlane, potrzebne do prac zbrojarskich, są już zamagazynowane na nabrzeżu, tak, że brak ich nie zatrzyma tempa prac.

Biuro projektów Budownictwa Morskiego wykończa obecnie projekt budowy magazynu i domu administracyjnego, który ma stanąć jeszcze w tym roku na tym nabrzeżu. Projekty zostaną ukończone w lutym, a w marcu SPB przystępuje do budowy tych budynków. W ostatnich dniach stycznia SPB zaznajomiło się z projektami planów budowli i przystąpiło do gromadzenia potrzebnych materiałów budowlanych.

Termin zakończenia wszystkich robót budowlanych na nabrzeżu czechosłowackim upływa w październiku roku bieżącego, ale wnioskując z tempa robót i zapału pracowników, należy przypuszczać, że prace na nabrzeżu czechosłowackim zostaną zakończone o 60 dni wcześniej. (n)

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

LODY ZERWAŁY PŁAWY

Na torze wodnym prowadzącym do portu w Świnoujściu lody zerwały wszystkie pławy świetlne, w związku z czym żegluga w okresie nocnym została tam zawieszona. Trasa ta może być przebywana w nocy przez statki tylko na odpowiedzialność kapitanów.

WEJŚCIE DO ŁEBY ZAPIASZCZONE

Na skutek silnych wiatrów i sztormowej pogody wejście do portu w Łebie ponownie zostało zapiaszczone. Głębokość wody przy wejściu bardzo zmalała, tym samym więc port dostępny jest jedynie dla łodzi rybackich. Port w Łebie wymaga stałego dozoru i kosztownego pogłębiania.

„GOPŁO" POD ZARZĄDEM PAŃSTWOWYM

Jedyny w Polsce statek, należący do prywatnego właściciela, s-s „Gopło" — znajduje się pod zarządem państwowym. Pierwsza podróż statku pod nowym zarządem odbyła się niedawno do Anglii z polską tarcicą. Marynarze „Gopła" przyłączyli się już do ogólnomarynarskiego ruchu współzawodnictwa pracy.

O TYTUŁ NAJLEPSZEGO FACHOWCA

Komitet współzawodnictwa pracy w Szczecinie przy Zarządzie Portu opracował szeroki plan pracy na rok 1950. Między innymi wprowadzono nową formę współzawodnictwa — o tytuł najlepszego fachowca.

Akcja ta staje się coraz to bardziej popularna wśród wszystkich robotników portu szczecińskiego.

Port szczeciński wykonał plan

Jak wykazują szczegółowe obliczenia, wyniki pracy portu szczecińskiego za m. styczeń są wyjątkowo pomyślne. Plan wykonano w 130 proc.

Analizując tak wysokie wykonanie planu, koła morskie wyrażają przekonanie, iż jest to wynikiem:

1) rozbudowy technicznych urządzeń portowych,

2) zwiększenia się kwalifikacji robotnika portowego,

3) stałego rozwoju współzawodnictwa pracy,

4) dalszej mechanizacji przeładunku towarów,

5) właściwego utrzymania linii wodnej Szczecin — Świnoujście, co realizowane jest w wyniku stałej pracy lodołamaczy. (MAP)

Gdyńskie Zakłady Mięsne przodują

Główny Komitet Współzawodnictwa Pracy przy C. Z. P. Mięsnego, zapoczątkował w ostatnim kwartale ub. r. ogólnokrajowe międzyzakładowe współzawodnictwo pracy w przemyśle mięsnym.

Po obliczeniu wyników, pierwsze miejsce przyznano pracownikom Gdyńskich Zakładów Mięsnych. Zdobyli oni nie tylko tytuł przodującego zakładu, lecz także wysokie nagrody pieniężne.

Na uroczystość wręczenia nagród, która odbędzie się w dniu 11 bm. przybędą liczne delegacje Zw. Zaw. oraz przedstawiciele władz naczelnych C. Z. P. Mięsnego. (n)

OFIARY

Dla Zosi Brandtówny wpłacili w redakcji: Młodzież Szkoły Podstaw. — Starzyno, pow. morski — 1.400 zł, Pracownicy Piekarni P.S.S. „Zgoda" w Lęborku — 200 zł., Andrzej Kochańczyk, Gdynia 4 — 300 zł., Stanisław Tade, Wrzeszcz, Matejki 7 — 1000 zł., Jadwiga Spettera, Gdańsk — 1.000 zł., Prokopczuk H. — Wrzeszcz — 1.000 zł. Razem 4.900 zł.

RUCH STATKÓW

od dnia 8. 2 godz. 15
do dnia 9. 2 godz. 15

Nazwa	Makler	Ładun	Skąd Dokąd
GDYNIA: —na wejściu:			
Masen szw.	Baltica	pusty	Sztokholm
Hafnia dun.	Gama	„	Kopenh.
Akad. Karpiński radz.	Navig.	„	Kłajpeda
Biafell radz.	„		Kaliningr.
Narew pol.	GAL	ruda	Szwecja
Hedda fin.	Navig.	pusty	Malmö
Ivan Polzanow radz.	„	apatyty	Murmańsk
Paris dun.	„	pusty	Goettebor
Panidon szw.	Baltica	—	—
Ingvar szw.	„	—	—
Ann Charlotte szw.	„	—	—
— na wyjściu:			
Frede szw.	Navig.	węgiel	Szwecja
Ossywie pol.	GAL	drobnic	Kopenh.
Kungsö fin.	Baltica	węgiel	Helsingf.
Władywostok radz.	Navig.	„	Murmańsk
Dollar szw.	Baltica	„	Szwecja
Gregers Gram nor.	„	„	Chittagon.
Osbur szw.	Agmor	„	Francja
Finse nor.	„	„	Norwegia
GDAŃSK: —na wejściu:			
Rzhev radz.	Navig.	apatyty	Murmańsk
Baltic fin.	Baltica	drobnica	Helsinki
Holmy szw.	„	pusty	Sztokholm
Mars radz.	Navig.	„	Paise
Onega radz.	„	„	„
Barösund fin.	„	„	—
Noemi angl.	Baltica	„	—
Arta fin.	Navig.	papier	Finlandia
Arethuza radz.	„	pusty	—
— na wyjściu:			
Britania dun.	Navig.	koks	—
Pitea al.	Baltica	węgiel	Finlandia
Elton radz.	Navig.	„	Kaliningr.
Parma fin.	„	„	—
Viking szw.	„	„	—

Ich świat

(Od własnego korespondenta API dla „Dziennika Bałtyckiego")

W ciągu trzech dni zdołaliśmy poznać dokładnie ich organizację, ich cele, ich metody działania. Ich — to znaczy agentury wywiadowczej, działającej pod firmą przedstawicielstw dyplomatycznych i konsularnych rządu francuskiego, a w rzeczywistości uprawiającej szpiegostwo na rzecz tegoż rządu. Poznaliśmy też dokładnie ludzi, którzy robotę tę uprawiają. Wiemy już, co to za ludzie, wiemy, jaką pozycję zajmował każdy z nich we francuskim wywiadzie, słyszeliśmy ich wyjaśnienia i obronę. Bo możność obrony dano im całkowitą. Stwierdzają to dziennikarze zagraniczni — także i ci, którzy woleliby chętnie dopatrzyć się czego innego.

A więc, najpierw André Robineau — kierownik siatki szpiegowskiej na Polskę północno-zachodnią. Do winy przyznaje się, chwilami aż cynicznie. Cóż ma robić szpieg zdemaskowany całkowicie i postawiony w obliczu niezbitych dowodów winy. Cynizm zaś — to już kwestia charakteru tego aroganckiego, nonszalanckiego, młodego człowieka, który nigdy w życiu nie pracował uczciwie za swe utrzymanie, któremu natomiast, jak stwierdził, podobała się praca wywiadowcza i któremu nie mniej podobały się hulanki w towarzystwie swego agenta — Rechtana, portiera w podejrzanym hoteliku.

„Młody Robineau". „Mały Robineau", „Dzieciak", — tak określają go bagatelizująco francuskie gazety reakcyjne. Takim chciał go przedstawić jego zwierzchnik, konsul Revoire. Ale z materiału dowodowego wynika, że ten rzekomy „dzieciak" był szpiegiem co się zowie i więcej — zdolnym organizatorem szpiegowskiej maszynerii.

Nie, Robineau nie można bagatelizować. 26-letni Robineau, którego siatka szpiegowska liczyła 100 osób, jest wytrawnym szpiegiem i to szpiegiem bynajmniej nie rozbrojonym. Widać to ze zręczności, z jaką uchyla się od odpowiedzi na niewygodne pytania — np. co do organizacji całości szpiegostwa francuskiego w Polsce, z jaką powtarza szczegóły obciążające — ale tych Francuzów, którzy bądź zostali aresztowani, bądź opuścili Polskę. Robineau, faszysta, zwolennik de Gaullea i agent zmarshallizowanego rządu Francji — to wróg.

W rzędzie wrogów postawił się i Drouet. Przed sądem wyraził skruchę — ale jakże szkodliwa i poważna była jego działalność. Tłumaczy się, że do pracy w wywiadzie wciągnął go wbrew jego chęciom wicekonsul Bardet — ale jak solidnie „pracował", werbując nowych agentów spośród ludzi wrogo ustosunkowanych do Polski Ludowej, montując faktycznie wyodrębnioną własną siatkę szpiegowską. Drouet stał blisko centrali szpiegowskiej, stykał się z samym szefem wywiadu francuskiego na Polskę gen. Teyssierem, wiedział, że raporty szpiegowskie są przekazywane w walizach dyplomatycznych.

Wrogiem szkodliwym, niebezpiecznym wrogiem swej ojczyzny jest Klimczak, przedwojenny „dwójkarz", stary fachowiec w dziedzinie szpiegostwa. Swe kwalifikacje, które nabył w szkole sanacyjnej, postawił z całą gotowością i ochotą do dyspozycji wywiadu francuskiego, zdając sobie w pełni sprawę, że działa na szkodę Polski.

I tak jak przeszłość Klimczaka, tak i przeszłość Borkowskiego predysponowała go do wstąpienia na drogę zdrady. W czasie wojny dobrowolnie wstąpił do organizacji Todt. Borkowski zmieniał narodowość, jak rękawiczki, podając się to za Polaka, to za Żyda, to za Francuza. Chciał za wszelką cenę opuścić Polskę. Kosmopolita, w podły sposób pobierający pieniądze z dwu kas od instytucji państwowych, na których zlecenie wykonywał plany i od wywiadu francuskiego, któremu je równocześnie sprzedawał.

Borkowski jest właśnie takim człowiekiem, jakich najbardziej poszukiwali panowie Teyssier, Humm, Bardet, Robineau, takim, jakich naród francuski nienawidzi nie mniej niż naród polski.

A Rachtan? I tu sprawa jest jasna. Zawód Rachtana, stręczyciela z pokątnego paryskiego „hotelu" wystarczy, aby wyrobić sobie zdanie o kwalifikacjach moralnych tego człowieka. Rachtan zgłosił się do konsulatu w Szczecinie, zetknął z Robineau, a potem wszystko poszło już szybko. Wraz z obietnicą wizy do Francji Rachtan dostał nareszcie lekką „pracę". Został woźnym w instytucie francuskim, a potem w konsulacie, dostał rower, na którym objeżdżał lotniska i obiekty wojskowe, notując dane według instrukcji Robineau i Bardeta.

Droga Pielackiego do zbrodni szpiegostwa też nie była przypadkowa: w listopadzie 1944 r., kiedy wojsko polskie gotowało się do wielkiej ofensywy, aby u boku armii radzieckiej wyzwolić resztę Polski — **Pielacki zdezerterował z armii.** To wystarczy. Nie trudno było Borkowskiemu zwerbować go. A już gorliwości swej Pielacki zawdzięcza, że wkrótce usamodzielnił się i nawiązał kontakt z Robineau i sam zwerbował sześciu dalszych agentów.

Tacy to ludzie stoją przed sądem szczecińskim. Tacy ludzie tworzyli sieć szpiegowską na usługach wywiadu francuskiego. W obronie ich szefa Robineau, w obronie swych szpiegowskich praktyk, rząd francuski rozpętał szaleńczą hecę antypolską. Wiemy zresztą, że był to tylko pretekst. Siedzą na sali, przysłuchując się rozprawie, dziennikarze francuscy — także i ci, z najbardziej reakcyjnych pism. Siedzą koledzy oskarżonego, obserwatorzy z konsulatu i ambasady francuskiej.

Władze polskie zlikwidowały szpiegowską organizację, pozostającą na usługach rządu francuskiego i zamaskowaną we francuskich oficjalnych placówkach dyplomatycznych i konsularnych.

Władze francuskie zlikwidowały zasłużone organizacje polskie bojowników z faszyzmem, byłych kombatantów, nauczycieli.

Dwa światy. Nasz świat i ich świat.

Andrzej Kleminek

Kolejarze gdyńscy otaczają opieką wieś kaszubską

Kolejarze gdyńscy, którzy wzięli pod opiekę trzy ośrodki wiejskie: w Nowej Wsi, Chwaszczynie i Sierakowicach, pogłębiają coraz bardziej współpracę z rolnikami. Spieszą im z pomocą w chwilach wzmożonych prac rolnych, prowadzą ożywioną działalność kulturalno - oświatową. Wykonali remonty maszyn rolniczych w ośrodkach maszynowych, sprawują opiekę nad sportem wiejskim, biorą udział w uroczystościach okolicznościowych, elektryfikacji i odwadnianiu terenu. Zbliżenie kolejarzy do chłopów staje się jednym z czynników postępu na wsi kaszubskiej.

Wielostronna działalność w Nowej Wsi

Kontakt kolejarzy z rolnikami został nawiązany w początkach w 1949 r. Już w dniu 28 marca ub. r., w rocznicę wyzwolenia Gdyni, a następnie w rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego, kolejarze urządzili akademie okolicznościowe dla wsi. W kwietniu ub. r. sekcje ZMP przy Zw. Kolejarzy pomogły rolnikom w akcji siewnej. *Pracownicy Kolejowych Warsztatów Elektrotechnicznych opiekują się Nową Wsią, przy wydatnej pomocy samych mieszkańców, uruchomili tam Dom Ludowy, który stał się ogniskiem kultury, promieniującym na okolicę.* Ciekawie pomyślana akcja „wczasów wagonowych" na Helu i w Jastarni zakończona została uroczystością, która odbyła się przy udziale czynników oficjalnych i ludności.

Pomysłowo urządzili kolejarze dożynki w Nowej Wsi. 20-osobowe kółko dramatyczne odegrało sztukę „Gospodarz — to ja", po czym nastąpiła bogata część muzyczno - recytatorska.

Najbardziej imponująco wypadły jednak uroczystości manifestacyjne na rzecz pokoju. Wzięła w nich udział Marynarka Wojenna: zespół artystyczny z „Bysławicy" wraz z zespołem młodzieży ZMP.

Kolejarze gdyńscy dzielnie przyczynili się do polepszenia warunków życiowych okolicznych mieszkańców. Wyremontowano maszyny rolnicze, zelektryfikowano 3 szkoły powszechne, 2 majątki państwowe, 5 gospodarstw oraz 2 domy ludowe, odwodniono 223 hektary łąk.

Kolejarze parowozowni w Chwaszczynie

Jako fachowcy pracownicy z Parowozowni PKP objęli opiekę nad ośrodkami maszynowymi w majątku rolnym Chwaszczyno. Ośrodek był mocno zdewastowany. Wyremontowano jeden silnik spalinowy, 3 żniwiarki, 5 młócarni, 18 kultywatorów, pług traktorowy, 10 bron, 4 cysterny do wody. Ekipa złożona z 3 kolejarzy pracowała przy siewach w Chwaszczynie w ciągu 3-ch tygodni. Z równie wydatną pracą pospieszono rolnikom w czasie żniw. W ciągu 2-ch dni 2 samochody pracowały przy zwózce zboża, 60 kolejarzy pracowało przy żniwach. Święto Spółdzielczości oraz zebrania przedwyborcze Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej były również obesłane przez kolejarzy.

Trzecia ekipa, która najpóźniej nawiązała kontakt z Sierakowicami, ma również do zanotowania konkretne rezultaty pracy.

Bilansując całość akcji, należy stwierdzić, że kolejarze gdyńscy dobrze zdali egzamin, jeżeli chodzi o pracę społeczną na wsi i przygotowali grunt pod jej dalszy rozwój. (jota)

Czesław Centkiewicz na Wybrzeżu

Wczoraj przybył do Gdyni inż. Czesław Centkiewicz, znany polski badacz Antarktydy, autor licznych książek o krajach polarnych. W ramach wieczorów „Autorzy wśród czytelników" w dn. od 10 — 13 bm. inż. Centkiewicz wygłosi liczne prelekcje dla młodzieży i robotników na zakładach pracy.

Tematem prelekcji będą wspomnienia z trzech ekspedycji arktycznych, w których brał udział oraz osiągnięcia Związku Radzieckiego w tej dziedzinie. Prelekcje będą ilustrowane ciekawymi przezroczami.

Rozmawiając z sympatycznym autorem dowiadujemy się, że z zawodu jest on inżynierem-elektrykiem. Przygotowując polską ekspedycję na biegun północny w ramach Międzynarodowego Roku Polarnego 1932-33 r., zaproponowano inż. Centkiewiczowi udział w wyprawie. Od tego czasu zajmuje się on badaniami krajów podbiegunowych.

— Północ działa jak bakcyl. Kto raz znajdzie się na Biegunie Północnym na całe życie ulega jego czarowi — mówi Centkiewicz. Jeżeli tylko warunki pozwolą wraca się do tego kraju odwiecznych lodów.

Czesław Centkiewicz wydał po wojnie kilka książek. W „Wyspie mgieł i wichrów" opisuje dzieje polskiej ekspedycji w Roku Polarnym. *„Czeluskin" — to książka o wyprawie podbiegunowej z uczonym radzieckim na czele, którego nazwisko stało się tytułem książki. Dalsze jego prace są również tematycznie związane z krajami północy i ich mieszkańcami, np.:* „Biała foka" i „Wśród lodów północy". „Odarpi — syn Egigwy" — napisał wraz z żoną. Powieść „Anaruk — chłopiec z Grenlandii" ukazała się już w sześciu wydaniach. Niedługo ukaże się siódme. Książka ta została jako jedna z niewielu zakwalifikowana do specjalnego wydania dla analfabetów. W pierwszym kwartale bież. roku ukaże się ostatnio napisana książka p. t. „Zdobywcy Bieguna Północnego".

Popularny autor wystąpi dziś o godz. 13.15 we Wrzeszczu w Gimnazjum i Liceum przy ulicy Topolowej i w Gdyni w Szkole Morskiej o godz. 17; następnie 11 bm. w dwóch szkołach średnich w Wejherowie; 12 bm. w zespole PGR Łebunia i w Lęborku w Zakładzie Szkoleniowym dla Inwalidów Wojennych, zaś 13 bm. w Liceum Ogólnokształcącym i Pedagogicznym również w Lęborku. (Lig.)

Uzupełnienie notatki

W związku z podaną przez nas w dniu 1-go bm. wiadomością o ukaraniu pracownika „Hydrotrestu" Michała Mydlarczyka, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że Michał Mydlarczyk dokonał nadużyć w 1948 r. t. j. przed zorganizowaniem się Gdańskiego Oddziału P.P.B. „Hydrotrest".

Oddział ten powstał z dniem 1. I. 1949 r. i przejął pracowników poszczególnych budów, m. in. także Michała Mydlarczyka. Ten jednak okazał się pracownikiem mało wartościowym i już po miesiącu, t. j. z dniem 1. II. 1949 r., otrzymał wypowiedzenie. Jego machinacje nie mogą oczywiście w żadnym razie szkodzić dobremu imieniu pozostałych pracowników P.P.B. „Hydrotrest".

Na piękne cele

Starosta samorządu szkolnego Szkoły Powsz. Nr 2 w Pucku *Edward Wendt* komunikuje, że urządzona w dn. 4 bm. zabawa szkolna dla wszystkich klas dała 8.641 zł dochodu. Sumę tę dziatwa przeznaczyła na odbudowę Warszawy i kupno książek pisarzy radzieckich.

Rozwój muzyki polskiej
Interesujące audycje w Gdyni

W związku z otwarciem świetlicy Państwowej Szkoły Muzycznej w Gdyni, dyrekcja szkoły oraz grono nauczycielskie urządza **cykl 10 odczytów - audycji p. t. „Rozwój muzyki polskiej"** z udziałem wybitnych sił naukowych i artystycznych i z bogatą ilustracją muzyczną. Odczyty-audycje odbywać się będą co drugą sobotę o godz. 18.30 w świetlicy Państwowej Szkoły Muzycznej w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 56, I p. **Pierwszy odczyt - audycja odbędzie się w sobotę 25 bm. p. t. „Muzyka polska w średniowieczu".**

Dalszy program tych audycji obejmuje następujące tematy: **2. Złoty wiek muzyki polskiej. 3. Muzyka polska wieków 17 i 18. 4. Muzyka polska przed Chopinem. 5. Fryderyk Chopin. 6. Pierwiastki ludowe w muzyce polskiej. 7. Polska opera i balet. 8. Postępowe prądy w muzyce polskiej 19 wieku. 9. Rozwój ruchu ochotniczego w muzyce polskiej i jego znaczenie dla rozwoju kultury narodu. 10. Polska muzyka współczesna i jej rola w ustroju demokratycznym.**

Wstęp na wszystkie audycje **bezpłatny.** Termin każdorazowej audycji podany będzie w prasie.

Kurs kreśleń technicznych dla inwalidów

Starostwo Grodzkie w Gdyni, Referat Spraw Inwalidzkich, komunikuje, że z dniem 1 marca br. zostaje uruchomiony w Poznaniu z polecenia Min. Pracy i Op. Społecznej czwarty z kolei czteromiesięczny kurs kreśleń technicznych pierwszego stopnia w zakresie budowlanym i maszynowym dla ciężko poszkodowanych inwalidów.

W czasie trwania kursu inwalidzi korzystać będą z internatów oraz całkowitego utrzymania i nauki na koszt skarbu państwa. Na kurs przyjęci mogą być zarówno inwalidzi wojenni, jak i inwalidzi pracy, o ile odpowiadają następującym warunkom: są jednoręczni, względnie bez obu przedramion lub jeśli mają poważnie uszkodzone ręce, przy czym w razie potrzeby uczestnicy kursu otrzymają protezy ułatwiające im pracę; posiadają co najmniej 7 klas szkoły powszechnej; ukończyli 18 lat a nie przekroczyli 35 roku życia; znają zagadnienie obróbki metali (jeśli chodzi o inwalidów pragnących szkolić się w zakresie kreśleń maszynowych).

Zainteresowani inwalidzi pragnący wziąć udział w kursie i pracować w zawodzie kreślarskim winni złożyć do dnia 16 lutego rb. odpowiednie własnoręcznie napisane podanie. Do podania należy dołączyć również własnoręcznie napisany życiorys. Podania te należy przesłać za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego — Wydział Spraw Inwalidzkich i Pomocy Społecznej — Gdańsk, ul. Okopowa 5 pokój 101 pod adresem kierownictwa kursu — Poznań, Plac Wielkopolski 9.

TEATRY

TEATR WIELKI — GDAŃSK
Koncert Filharmonii Bałtyckiej godz. 19.30.

TEATR KAMERALNY — SOPOT
Teatr nieczynny.

TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA
Teatr nieczynny.

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Czarci żleb" — dozw. od lat 10. Pocz. seansów godz. 16, 18.10, 20.10. W niedz. od 14.

GDYNIA — „Atlantic" — „Dubrowski" Dozw. od lat 14. Początek seansów godz. 16, 18, 20. W niedz. od godz. 14.

GDYNIA — Goplana — Kwiat miłości — dozwolony od lat 16. Początek seansów godzina 16, 18, 20.

GDYNIA — „Fala" „Dżulbars" — Dozw. od lat 14. Początek seansów godz. 18 i 20. W niedz. i święta 16.

GDYNIA — „Promień" — „Spotkanie nad Łabą". — Dozwol. od lat 14. Początek seansów godz. 18, 20.30.

SOPOT — „Polonia" — „Bogaty plon" komedia. Dozw. od lat 8. Początek seansów godz. 16, 18, 20. W niedz. od 14. W niedzielę poranek o godz. 11 — „Kopciuszek".

SOPOT — „Bałtyk" — „Szeroka droga". Dozw. od lat 14. Początek seans. 16, 18, 20. W niedz. od 14.

OLIWA — „Polonia" — „Okoliczności łagodzące" — Dozwolony od lat 14. Pocz. seansów godz. 16, 18, 20. W niedz od 14.

WRZESZCZ — Capitol — „Czarci żleb" — od lat 10. — Pocz. 15.30, 18, 20.30 w niedz. od 13.

WRZESZCZ — „Bajka" — „Czarodziej sadów" — dozwolony od lat 14. Początek o godzinie 16, 18 i 20.

GDAŃSK — „Światowid" — Nieczynne **z powodu remontu.**

DYŻURY APTEK

od dnia 4. 2. 50 do dnia 11. 2. 50

GDYNIA — Apteka Bałtycka, ul. Śląska 42
SOPOT — Apteka Morska, ul. Stalina 724.
WRZESZCZ — Apteka pod Orłem, ul. Grunwaldzka 86.
GDAŃSK — Apteka Kaszubska, ul. Rokossowskiego 35.

PROGRAM RADIOWY

NA SOBOTĘ DNIA 11 LUTEGO BR.

3.10 Początek audycji 5.13 Sygnał czasu. 5.15 Wiad. poranne. 5.20 Koncert 6.00 Wiadom. por. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Koncert. 6.45 Dziennik por. 7.05 Program dnia. 7.10 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 8.00 Streszcz. wiadom. por. **8.05 Zapowiedź audycji.** 8.15 Wszechnica Radiowa. **8.35 Przerwa.** 11.57 Sygnał czasu 12.04 Dziennik południowy. **12.25 Przerwa.** 12.30 Audycja dla wsi. 13.30 Program dnia. 13.35 Audycja szkolna. 14.00 Przegląd kulturalny 14.10 Najciekawsze aud. **14.15 Prasa Wybrzeża pisze. 14.20 Wiadomości miejscowe. 14.25 Stanisława Świło — śpiew. 14.45 „Książka opuszcza prasę" — Eug. Kochanowska** 14.55 Arie operowe 15.10 Recital altówkowy 15.30 „Nowy dom" słuchowisko. 16.00 Dziennik popołudniowy. **16.20 Montaż problemowy w opr. zespołu. 16.40 Muzyka. 16.50 Skrzynka ZNP.** 17.00 „Przy sobocie po robocie" 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Muzyka ludowa. 18.40 Wszechnica Radiowa. 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa 20.40 Śpiewamy pieśni robotnicze. 21.00 Muzyka 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu. **22.00 Codzienny Przegląd Wydarzeń.** 22.15 Nowy numer „Kuźnicy" 22.20 Muzyka. 23.00 Ostatnie wiadom. 23.10 Progr. na dzień następny. 23.15 **Muzyka taneczna 24.00 Koniec.**

„PAGED" PAŃSTWOWA CENTRALA DRZEWNA, PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO WYODRĘBNIONE EKSPOZYTURA W GDYNI

ogłasza przetarg ofertowy

na sprzedaż:

1 samochodu osobowego marki OPEL-OLYMPIA.

Składanie ofert w zalakowanych kopertach do dnia 25 lutego 1950 roku godz. 10 w sekretariacie biura — Gdynia, ul. Świętojańska Nr 44. 994-k

Rachmistrza Maszynistkę Mechaników samochodowych

zaangażuje

natychmiast

Państwowa Instytucja

Zgłoszenia nadsyłać: do Biura Ogłoszeń R. S. W. »PRASA« Gdańsk Gdyńskich Kosynierów 11 pod »Instytucja« 953-k

Położna

przyjmuje ubezpieczonych i prywatnych o każdej porze dnia i nocy. **Gdynia**, ul. Kopernika 15—1. **A. Wojterska** 868

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W GDAŃSKU
Al. Wojska Polskiego 15
poszukuje
INŻYNIERA CHEMII
na stanowisko zastępcy Kierownika Laboratorium Analitycznego. 988-k

Złóż ofiarę na T. B. S.

MIGAWKI Wybrzeża

Mała strata

Jeden z naszych współpracowników idąc codziennie do pracy przechodzi obok piekarni, w której kupuje sobie 2 bułki na śniadanie.

Pewnego dnia zapomniał z domu pieniędzy i ominął „swoją" piekarnię.

Miła ekspedientka spostrzegła go przez okno, wybiegła więc za nim na ulicę wołając:

— Panie redaktorze, a bułki?

— Zapomniałem zabrać pieniędze.

— To nie szkodzi, dam do jutra na kredyt.

— A jak mnie do jutra auto przejedzie?

— Ach, to nie szkodzi — taka mała strata... (q)

Na stacji

Na stację we Wrzeszczu wbiega jakiś zasapany pasażer. Pociąg rusza. Pasażer spogląda na zegar, szybko wsiada do przedziału i mówi zadyszany do zawiadowcy:

— Ho, ho, ale punktualny odjazd!

— A, co pan myśli w planie sześcioletnim, każda minuta cenna! — odpowiada zawiadowca machając czerwoną chorągiewką. (z)

Poranek puszkinowski w Gdańsku

Dla upamiętnienia 113 rocznicy śmierci Aleksandra Puszkina odbędzie się w niedzielę 12 lutego o godz. 12 w Teatrze Wielkim w Gdańsku „Uroczysty poranek puszkinowski" z udziałem mgr **Fr. Fenikowskiego** (słowo wstępne), śpiewaczek **I. Jęsiakówny** (sopran) i **A. Borey** (sopran) — pieśni liryczne do słów poety oraz zespołu **„Żywego Słowa"** Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" — recytacje i sceny dramatyczne z „Eugeniusza Oniegina". W części drugiej, operowej, wystąpi **Orkiestra Filharmonii Bałtyckiej pod dyr. B. Wodiczki,** która wykona Wstęp i Marsz z opery „Złoty kogucik" Rimskij-Korsakowa oraz Polonez z „Eugeniusza Oniegina" — Czajkowskiego. **K. Czekotowski** (baryton) odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry arie z oper: Rachmaninowa „Aleko" i Mussorgskiego „Borys Godunow".

Wstęp wolny. Bilety rozprowadzają ORZZ, Kuratorium OSG, TPŻ, i Woj. Komitet Puszkinowski (Woj. Wydz. Kultury i Sztuki).

Bytów bez pogotowia

W związku ze wzmianką, jaka ukazała się w dn. 10. I. w „Dz. Bałtyckim", Referat Prasowy Resortu Oświaty Sanitarnej i Propagandy komunikuje:

1. W realizacji planu 6-letniego przewiduje się stopniowo uruchomienie Stacji Pogotowia Ratunkowego PCK w zasadzie we wszystkich miastach powiatowych.
2. W sieci Stacji Pogotowia Ratunkowego PCK na rok 1950, zatwierdzonej przez Ministerstwo Zdrowia, *Stacja Pogotowia Ratunkowego PCK w Bytowie nie została uwzględniona.*
3. W sprawie przydziału Karetki Sanitarnej *Szpital Powiatowy w Bytowie winien zwrócić się do Ministerstwa Zdrowia i tam przedłożyć problem lecznictwa społecznego dla ludzi pracy w powiatowym mieście Bytowie.*

Radioaparaty nagrodą dla rolników

Za wzorowe wywiązanie się z obowiązku podatku gruntowego i FOR Zarząd Okręgowy Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju przydzielił 32 gromadom wiejskim z terenu woj. gdańskiego kosztowne aparaty radiowe „AGA". Aparaty zostały zakupione z przyznanych na ten cel przez wojewódzkiego pełnomocnika rządowego do spraw podatku gruntowego funduszów. (Izet)

Filharmonia Bałtycka w Gdańsku i Gdyni

Dzisiejszy, piątkowy koncert symfoniczny P. F. B. poświęcony w całości twórczości M. Karłowicza z okazji 41 rocznicy jego śmierci, powtórzony zostanie w Gdyni 11 lutego.

W programie: Rapsodia Litewska, Trzy Owieczne Pieśni i Koncert skrzypcowy — w wykonaniu *Tadeusza Wrońskiego.*

Oba koncerty odbędą się w gmachach teatru „Wybrzeże" o godzinie 19.30.

Wieczroy przyjaźni w Sopocie

W klubie TPPR w Sopocie w piątek 10 lutego, o godz. 18 odczyt pt. **„Młodzież Albanii Ludowej w walce o socjalizm"** wygłosi przewodniczący ZMP w Sopocie ob. **Nikołajew,** część artystyczną wypełni zespół świetlicowy ZMP przy Gim. im. Marii Skłodowskiej w Sopocie.

W sobotę dnia 11 bm. o godz. 19.30 odczyt pt. **„Współzawodnictwo pracy w ZSRR"** wygłosi ob. **Tadeusz Lewiński,** po czym nastąpi część muzyczna. **Wstęp na oba wieczory bezpłatny.**

Od rzeki

Dzieci na krze

Cieplejsze dni wywabiły dzieciarnię nad morze. Dobrze, że dzieci używają świeżego powietrza, źle jednak, gdy figle nie znają tamy. Wczoraj w godzinach południowych w Basenie Jachtowym w Gdyni dwaj chłopcy w wieku 8 i 9 lat wskoczyli na krę, i nie spostrzegli się, gdy wiatr od strony lądu popędził krę na Zatokę. Przygoda skończyłaby się niewątpliwie tragicznie, gdyby nie spostrzegli tego uczniowie Szkoły Jungów PC WM. Dzielni chłopcy wyratowali niefortunnych żeglarzy.

Nazwiska uratowanych: Henryk Przewoźniak — ul. Leśna 6 m. 8 i Antoni Caus — ul. Morska 19 m. 2.

Na marginesie tego wypadku przypominamy rodzicom o konieczności stałego przestrzegania dzieci przed niebezpieczeństwem zabawy nad morzem. Głębokość morza przy falochronach wynosi od razu ponad 7 metrów i o tragiczny wypadek nie trudno. (x)

Za nadużycia do obozu pracy

Delegatura gdańska Komisji Specjalnej przeprowadziła śledztwo w sprawie b. właścicieli Fabryki Makaronów w Gdańsku przy ul. Łąkowej — Wiesława Bystrzanowskiego i Leona Domagalskiego. Jak ustalono, Bystrzanowski i Domagalski pobrali z PCH znaczne ilości mąki na ogólną sumę 1.415.000 zł. Dla pokrycia tej należności weszli oni w porozumienie z buchalterem Centrali, Albinem Fechnerem i za jego wiedzą wystawili na pokrycie należności czeki bez pokrycia. Gdy bank zwrócił czeki, „dzielna trójka" poszła na inną koncepcję, mianowicie wystawiła ponownie pewną ilość czeków na wymienioną sumę z tym, że pokrycie miał tylko jeden czek — na 200 tys. złotych. Umówiono się przy tym, że Fechner będzie co tydzień wysyłał do banku po jednym czeku, na który dłużnicy Bystrzanowski i Domagalski przygotują pokrycie po uzyskaniu pieniędzy z przerobienia mąki i sprzedaży towaru. W praktyce okazało się inaczej— Bystrzanowski i Domagalski uzyskane pieniądze zużytkowali na uregulowanie innych swoich należności, a czeki pozostawili znowu bez pokrycia. W ten sposób narazili oni skarb państwa — PCH na straty w wysokości 1.215.000 zł.

Delegatura przesłała sprawę Bystrzanowskiego i Domagalskiego do Komisji Specjalnej w Warszawie z wnioskiem o skierowanie ich do obozu pracy na przeciąg lat 2. (ż)

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO

KUPIĘ pilnie „Antistine". Sopot, Stalina 756 m. 6. — Szwedowski.

SILNIK KDF (Volkswagen) tylko pierwszorzędny kupię. Telefonować 410-90, 18—20. 1014

RADIO dobre kupię. Oferty: Gdynia — Dziennik Bałtycki pod „Super". 1015

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 pokoje, wspólna kuchnia w Sopocie na Elbląg. Oferty: Królewiecka 105 — „Czytelnik". 983-k

ZAMIENIĘ mieszkanie dwupokojowe wygody — Oliwa na czteropokojowe Oliwa—Sopot za dopłatą. Zgłoszenia — Oliwa — Limanowskiego 16 — Olszewski. 993-k

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią, duży ogród Sopot na 2—3 pokoje komfortowe Sopot. Remont zwrócę. Oferty „Czytelnik" Sopot, Rokossowskiego pod „Krystyną". 999

LEKARZ poszukuje 3 pokoi Gdynia, Wrzeszcz, Oliwa, Sopot. Zgłoszenia: Wrzeszcz, Szymanowskiego 9 I p. 10001

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnią wygodami, centr. ogrzewanie — Prabuty na takie lub mniejsze Gdyni, okolicy. Oferty: Dziennik Bałtycki pod 377. 1009

POSZUKUJĘ 2 pokoje, kuchnia, wygody Oliwa-Wrzeszcz — wyłączone. Oferty: Dz. Bałt. Gdynia pod 175. 1011

ZAMIENIĘ pokój z balkonem przy dworcu na pokój z kuchnią. Oferty do Dz. Bałt. pod 388. 1013

POSZUKUJĘ 1 pokój z kuchnią na trasie Gdynia, Sopot, Oliwa, Wrzeszcz — zwrot kosztów remontu. Oferty: Dziennik Bałtycki pod 386. 1017

WOLNE POSADY

POMOC domowa bez gotowania, do dzieci potrzebna — Wrzeszcz, Jaśkowa Dolina 46 a parter, brama od ulicy Sienkiewicza, wieczorem godz. 7—9. 991-k

POMOC domowa potrzebna od zaraz — Tel. 525-75. 1004

PAŃSTWOWY ZAKŁAD HIGIENY w Gdańsku — Hoene-Wrońskiego 5 zatrudni natychmiast pracownika rachunkowego (kasa) i dozorcę nocnego — zgłaszać się z życiorysem. 1009

POMOC domowa potrzebna od zaraz. — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 220 m. 4. 1010

FASOWACZKI z praktyką poszukuje apteka w Orłowie. 1012

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO zaświadczenie stałe wydane Starostwo Tczew nazwisko Hieronim Nowoczyński — Tczew, Chopina 25. 984-k

ZAGUBIONO legitymację związków zawodowych nr 085838. Wielgoszówna Irena, Kolincz. 985-k

ZAGUBIONO legitymację służbową Zakładów Mechanicznych oraz przepustkę na nazwisko Karlikowski Edward — Elbląg. 989-k

LEGITYMACJĘ Związku Zawodowego zgubiono na nazwisko Schwarz Jan — Oliwa. 995

ZGUBIONO odcinek zameldowania nazwisko Librycht Gertruda — Sopot. 997

ZGUBIONO legitymację studencką Akademii Lekarskiej Nr 321 na nazwisko Czarnecka Halina. 996

ZGUBIONO torebkę — dokumenty. Zwrot wynagrodzę. Sopot, Wybickiego 33 — Sutowska. 1018

ZGUBIONO zaświadczenie stałe wydane Tczew 9.4.1946 — Gertruda Ciesielska — Ropuchy-Tczew. 982-k

POSAD POSZUKUJĄ

PANI po czterdziestce, wyższe wykształcenie poszukuje pracy — kilka godzin. Oferty pod „Zaraz" — Czytelnik, Sopot, Rokossowskiego. 1000

BUCHALTER-bilansista poszukuje pracy. Oferty: Dziennik Bałtycki pod „Buchalter". 1016

RÓŻNE

SERDECZNE podziękowanie składam Janowi Marmołowi — Brzeg, Młynarska 10 za zioła, którymi wyleczyłem się z ischiasu, reumatyzmu i serca. Rosiński Henryk, Pogorzele 753, p. Olszanka. 986-k

PRZYBŁĄKAŁA się suka — ostrowłosy. Pracownia krawiecka — Sopot, Rokossowskiego 12 — Sklep. 992-k

ZGUBIONO paczkę — Sopot, Kościuszki 3 klatka schodowa. Łaskawego znalazcę proszę zwrot wynagrodzeniem — Sopot, Kościuszki 3 — Zakład krawiecki. 1002

TAŃCÓW komplet rozpoczynam 13 lutego — Wrzeszcz, Pileckiego 4 (dojście Morską). 901-k

WARSZTAT ślusarski do wydzierżawienia, albo przyjmę wspólnika. Wrzeszcz, Lipowa 10 — Cybulska. 1021-k

»ŻYWE TORPEDY«

44)

Tekst J. J. GZOWSKI Rysunki W. SZULC

Pułkownik skierował Wasię do profesora Jorisaka. Warin wbiegł po schodkach. Z trudem stłumił wzruszenie...

W tym samym czasie profesor Jorisaka odebrał telefon od pułkownika Eberfelda.

— „Dziękuję Herr Oberst... potrzebowałem właśnie kogoś do pomocy!"

Warin zameldował się u Japończyka.

— „Wiem... wiem... powiedział mi o was pułkownik! Cieszę się, że będę miał tęgiego lokaja..."

I oto Wasia Warin zabrał się do... sprzątania profesorskich apartamentów...

— „Zobaczymy, co z tego wyniknie..." — mruknął do siebie.

(Ciąg dalszy jutro)

Marynarz przywiózł zbiór egzotycznych motyli

Członek załogi s-s „Kiliński" Jerzy Marszałek przywiózł ze swojego pierwszego rejsu do Indii bogaty zbiór motyli i koników polnych, złowionych podczas postoju statku w portach Bombaju, Burmie i Madrasie. Ob. Marszałek przywiózł również 3 wspaniałe okazy koralowca.

Zbiory przeznaczone zostały dla jednego z gimnazjów gdyńskich, którego uczennice pamiętały o marynarzach statku s-s „Kiliński", przebywających w dalekich Indiach i przesłały im życzenia noworoczne. (n)

Śmiało i szczerze

Składnica złomu pracowała dobrze

Uprzejmie proszę Szan. Redakcję o łaskawe umieszczenie w Ich poczytnym piśmie, wrażeń, jakie odniosłem w obserwacji Społecznej Akcji Zbiórki Złomu.

W Nr 34 ukazał się artykuł pt. „Dzieci gdyńskie z zapałem zbierają złom", w którym podano, iż w Składnicy Złomu nie było dość sprężystej organizacji.

Moim zdaniem słuszne jest pochwalenie dzieci za tak poważny czyn społeczny, natomiast zarzut pod adresem Składnicy Złomu wydaje mi się niesłuszny. Jako obserwator zauważyłem, że cała załoga Składnicy była przygotowana i pracowała w niedzielę, a kierownik ob. Wojtowicz, będący z ramienia państwa zarządcą przymusowym, ładowywał własnoręcznie złom przywieziony przez dzieci, z samochodów na plac, po czym jeszcze pracował do godziny 23. Uważam, iż obok nazwisk zasłużonych malców w tym artykule, winny być także podane nazwiska pracowników Składnicy Złomu, którzy wykazali się również gorliwą pracą.

„Obserwator"

PCK organizował kursy

W związku z artykułem umieszczonym w Dzienniku Bałtyckim w dn. 8. I. pt. „Przewodnicy Zdrowia idą na wieś" dot. kursu dla nauczycieli w Sopocie, Okręg Gdański PCK uprzejmie prosi o umieszczenie sprostowania, że w/w kurs został zorganizowany i finansowany przez Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża a nie jak podano przez Ministerstwo Oświaty.

Podobne kursy odbyły się w Rabce, Cieplicach i Rzeszowie. Ministerstwo Oświaty dało kandydatów - nauczycieli na te kursy z poszczególnych Okręgów Kurat. Szkolnych.

Piotr Grązka
Inspektor Biura Kontroli Zarządu Głównego PCK

Niegrzeczna konduktorka

Dużo się pisało i pisze na temat stosunku pasażerów do obsługi autobusów i odwrotnie. Stwierdzono, że wina leży po obu stronach. Aby jednak stosunki te ulepszać, należy karygodne wystąpienia tych stron nadal piętnować.

W dniu 3 lutego do trolleybusu który odjechał z Kacka Małego (przystanek końcowy) o godzinie 14.27, na jednym z przystanków wsiadła kobieta z maleńkim dzieckiem na ręku przednim wejściem. Konduktorka przywitała ją głośną awanturą za nieprawidłowe wejście. Na zwróconą przeze mnie uwagę, że kobieta z maleńkim dzieckiem na ręku przy silnym wietrze i 13-stopniowym mrozie ma prawo wejść którędy chce — konduktorka bardzo niegrzecznie i podniesionym głosem rzekła: „Patrzcie, tu będzie mi druga głupoty opowiadać". Mimo mego wysiłku numeru energicznej i źle wychowanej konduktorki nie udało mi się zanotować, ponieważ nie był widoczny.

Może MZK GG zechcą pouczyć konduktorkę o traktowaniu matek z dziećmi oraz o formie rozmowy z pasażerami.

W. P.
nauczycielka w Kacku Wielkim

W INNYCH LISTACH:

Czytelnicy Biblioteki Miejskiej w Gdyni wyrażają się z wielkim uznaniem o pracownicach B. M., zawsze uprzejmych i uśmiechniętych. Szczególnie dziękują p. Irce za jej gorliwą pracę i uśmiech, a dyrekcji winszują umiejętnego doboru pracownic.

J. D. z Sopotu pisze o swojej wizycie u dr Mokrzyckiego w Sopocie. Został przyjęty nadzwyczaj uprzejmie, lekarz wykazał dużą troskliwość i poświęcił wiele uwagi choremu. Podobnie ustosunkowuje się dr Mokrzycki do wszystkich swoich pacjentów, a specjalnie troskliwie odnosi się do dzieci.

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

M. S., Gdynia. Chcąc zostać tłumaczem przysięgłym z języka obcego, należy złożyć wniosek przez Sąd Okręgowy do ministra Sprawiedliwości i przedłożyć odpowiednie świadectwa. Bliższe informacje otrzyma Pan w sądzie.

WYJAŚNIENIE

Ob. Helena Rościszewska, zam. w Oliwie, Ceynowy 2, prosi nas o zamieszczenie wyjaśnienia, że z ob. Rościszewską, pobierającą zapomogi z „Caritasu" w Oliwie, wymienioną w artykule pt. „Dalsze wyniki kontroli w „Caritasie" na Wybrzeżu" z dnia 7. bm., nie ma nic wspólnego.

POD ŚWIATŁO

Kłopoty sercowe

Kochana Zuziu! Nie pisałam do ciebie, bo miałam furę zmartwień. Władek ciągle mi dokuczał, że się mu mój zawód konduktorki nie podoba. Ostatnio to już nawet widzieć nie chciałam tego zacofańca. A tu masz! Moja praca znalazła wielkie uznanie, fotografia moja zajmuje całą stronę w piśmie „Strój kobiety praktycznej". Uśmiecham się na niej całą gębą. Staję się po trochu tak sławna, jak Lodzia — milicjantka.

Cóż... jednak, jak to się mówi „i w spodniach bije serce kobiece". W dzień w tramwaju uśmiecham się, a w nocy popłakuję. Myślę sobie — napiszę do „starej przyjaciółki", która w „Gońcu Warszawskim" porad stroskanym ludziom udziela. Od pisała mi zaraz w gazecie, że mnie rozumie, że sama była młodą dziewczyną i że Władek się jeszcze przekona i wróci i skończy się ślubem.

I rzeczywiście, jak tylko Władek zobaczył tę moją fotografię i przeczytał tyle słów uznania za moją pracę, przyleciał, bęc mnie w mankiet, i chce już do ślubu lecieć. Wolnego, mówię mu, coś ty taki szybkościowiec się zrobił, do wiosny zaczekamy, a sama lecę do redakcji „Gońca" — starej przyjaciółce za dobre słowo podziękować. Pytam o nią.

Prowadzą mnie do drzwi pokoju. Pukam, wchodzę. Na krześle przed biurkiem siedzi łysy, z brzuszkiem, w okularach, i mówi, że on jest właśnie „starą przyjaciółką". Aż mnie zatkało. Popłakałam się narazie, a on nic, tylko mię pociesza i mówi, że sam był młodą dziewczyną i że mnie rozumie. Tak się już przyzwyczaił mówić. Loda! — mówię sobie — uszy do góry! i uśmiechnęłam się. Podziękowałam mu i rozstaliśmy się w zgodzie. Pomyślałam sobie: jest równouprawnienie, czy go nie ma? Jeżeli ja mogę być konduktorką, to czemu łysy z brzuszkiem nie może być starą przyjaciółką... zwłaszcza, że z dobrym skutkiem.

Zuziu! przyjedź na wiosnę do Warszawy! W-Z, Król Zygmunt, Mickiewicz — wszyscy na ciebie czekamy. I pamiętaj: „uśmiech nigdy nie zawodzi". Twoja Loda.

Stf. Kr.

SPORTOWIEC BAŁTYCKI

MECZ DWÓCH ZESPOŁÓW na ringu w Kościerzynie

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR w sprawie umasowienia kultury fizycznej ze specjalnym uwzględnieniem terenu, zaczyna być coraz mocniej na Wybrzeżu realizowana. Do ośrodków prowincjonalnych, które wykazać się mogą pozytywnymi osiągnięciami w kulturze fizycznej, jak Tczew czy Elbląg, doszła obecnie Kościerzyna. Obok piłki nożnej, lekkoatletyki, gier sportowych, hokeja na lodzie, notujemy obecnie zainteresowanie boksem.

Uwzględniając potrzeby tego miasta w propagowaniu tak męskiego sportu, jakim jest pięściarstwo, organizuje Gdański Okr. Zw. Bokserski zawody propagandowe pomiędzy teamem A i B, celem wyłonienia reprezentacji okręgu. W imprezie tej udział wezmą najbardziej utalentowani zawodnicy młodego pokolenia. Bokserzy, którzy przedefilują przez ring w Kościerzynie, mają za sobą już szereg walk w reprezentacji juniorów i posiadają odpowiedni zasób wiedzy technicznej, co gwarantuje dobry poziom walk.

W ringu ujrzymy następujące pary: Klinkorz („Gwardia" — Gdańsk) — Paszylk („Związkowiec" Rumia), Lebiedziński („Związkowiec" Gdynia) — Frenkiel (Kościerzyna), Miller („Unia" Wejherowo) — Konkel (Kościerzyna), Stefaniak („Związkowiec" Gdynia) — Klein („Unia" Wejherowo), Kuźmiński („Związkowiec" Gdynia) — Bańkowski („Stal" Elbląg), Zelka („Związkowiec" Gdynia) — Sokołowski („Stal" Elbląg), Dampc („Unia" Wejherowo) — Górny („Stal" Elbląg), Bzymek („Związkowiec" Gdynia) — Szczodrowski („Spójnia" Gdynia), Kucharski („Flota" Gdynia) — Grabowski („Związkowiec" Gdynia).

Mecz dwóch teamów rozegrany zostanie w niedzielę 12 bm. o godz. 16 w sali Bazaru. Dla udostępnienia szerszej publiczności oglądania imprezy, ceny biletów zostały obniżone: siedzące z 200 zł na 150 zł i stojące — ze 150 na 100 zł.

Dużym ewenementem dla miłośników ciężkoatletyki będzie występ mistrza Polski w podnoszeniu ciężarów Dajnowca z gdańskiej „Stali", który przed meczem zaatakuje rekord Polski w trójboju olimpijskim.

Koszykarze »Spójni« grają z ŁKS »Włókniarz«

W niedzielę 12- b. m. o godz. 18 rozpocznie się w hali sportowej Zarządu Miejskiego w Gdańsku mecz o mistrzostwo Ligi Koszykowej pomiędzy gdańską „Spójnią" i „ŁKS - Włókniarz" z Łodzi.

Mecz należeć będzie napewno do niezwykle interesujących. Łodzianie posiadają w swym zespole paru reprezentantów. Gdańszczanie, którzy po dramatycznym przebiegu ulegli ostatniej niedzieli tylko o jeden punkt mistrzowi Polski „Kolejarzowi", zechcą napewno odnieść przekonywujące zwycięstwo, dla umocnienia się na pozycji lidera.

Bilety w przedsprzedaży można nabywać w sekretariacie „Spójni" — Gdańsk Świerczewskiego 37.

UBRANIE NA DRUTACH DLA CHŁOPCA „MODA I ŻYCIE" 31-B Nr 5

Liga Koszykowa

Układ Ligi Koszykowej wygląda obecnie następująco:

1)	Spójnia Gd.	15	11:2	564:429
2)	Kol. Pozn.	15	11:4	685:598
3)	AZS W-wa	13	9:4	629:479
4)	Spójnia Ł.	12	9:3	692:583
5)	Gwardia Kr.	13	8:5	523:463
6)	Kol. Toruń	15	6:9	700:695
7)	Zw. Warta	14	6:8	561:630
8)	ŁKS Włókn.	13	5:8	613:611
9)	Kol. Ostrów	13	5:8	402:522
10)	Ogn. Crac.	12	4:8	458:485
11)	AZS Kr.	12	3:9	391:536
12)	Stal Święt.	11	1:10	406:593

W TCZEWIE, WEJHEROWIE I ŁODZI walczą pięściarze Wybrzeża

Po dwutygodniowej przerwie, zespoły pięściarskie walczące o mistrzostwo I Ligi i o wejście do II Ligi znów wchodzą w szranki.

Gdańska „Gwardia" wyjeżdża do Łodzi, gdzie w sobotę wieczorem 11 b. m. walczyć będzie z miejscowym „Związkowcem". Gospodarze posiadają swe silne punkty w **byłych mistrzach Polski Niewadzile i Stasiaku oraz Czarneckim i Taborku. Gdańszczanie startują w swym najlepszym składzie z Antkiewiczem i Iwańskim na czele.**

Drugi reprezentant Wybrzeża „Kolejarz - Gedania" zmierzy się z drużyną „Związkowca" z Bydgoszczy. Mecz rozegrany zostanie w niedzielę 12 lutego o godz. 17 w sali Prusińskiego w Wejherowie. **Dla miejscowych miłośników pięściarstwa będzie to duże przeżycie, gdyż w ringu zobaczą oni najlepszego obecnie boksera polskiego Zygmunta Chychłę oraz innych utalentowanych zawodników jak Musiała, Soczewińskiego, Zielińskiego i Kleina. Bydgoszczanie najsilniejsze swe punkty mają w piórkowej (Kowalewski), półśredniej (Baranowski II) i półciężkiej (Gnat).**

W Tczewie miejscowa „Spójnia", w ramach rozgrywek o wejście do II Ligi walczyć będzie z koszalińską „Gwardią". Gospodarze dążyć będą do zmazania porażki (6:10) poniesionej w pierwszym meczu w Koszalinie. Wydaje się, że „Spójni" rewanż ten się uda.

Sześciu z „Daru Pomorza"

J. MEISSNER

14

— To jest bujanie w obłokach — oświadczył Kowalski. — Społeczeństwo nie da ci na mieszkanie i nie nakarmi cię, jak będziesz głodny. Nie ubierze cię także. Cóż ty właściwie myślisz robić, żeby żyć po ludzku?

Stefana drażnił ten ton lekceważącej wyższości. Powiedział, że jego wyobrażenia o „życiu po ludzku" są nieco inne od wyobrażeń szwagra; że nie imponuje mu prywatne pośrednictwo handlowe; że praca na morzu zapewni mu utrzymanie, a udział w pośredniczeniu przy wymianie handlowej między całymi narodami wydaje mu się ciekawszy, niż drobne transakcje, oparte na przemijającej koniunkturze.

Kowalscy oboje poczuli się tym urażeni, więc — żeby nie martwić ojca, który nade wszystko cenił harmonię i zgodę w rodzinie — Stefan postanowił jakoś załagodzić ten zgrzyt i ofiarował się, że odprowadzi ich na dworzec.

Wprawdzie ani po drodze, ani w wagonie rozmowa między nim a szwagrem i Zośką nie kleiła się jakoś, ale gdy Stefan obiecał odwiedzić ich w Warszawie, a Kowalski uścisnął mu rękę na pożegnanie, życząc powodzenia w obranym zawodzie, nastąpiło odprężenie, to, gdy zaś pociąg ruszył, wszyscy troje doznali ulgi.

Szedł teraz ulicami, wzdłuż których w zapadającym mroku zapalały się latarnie i nagle pod jedną z nich zobaczył wytworny sportowy samochód, ten sam, który omal go nie potrącił, gdy we czwórkę wracali po południu ze szkoły.

Mimo woli przystanął i rozejrzał się za właścicielem, bo kabriolet był pusty. Ale w pobliżu nie było nikogo; sklepy już zamknięto i tylko na pierwszym piętrze domu, przed którym się zatrzymał, cztery okna były oświetlone.

Te cztery okna należały do świetlicy i czytelni ZMP.

W tej samej chwili, w której to sobie uświadomił, usłyszał głośne pytanie:

— Ej, obywatelu, to wasz samochód?

Odwrócił się i zobaczył milicjanta, który zmierzał ku niemu poprzez jezdnię.

— Nie mój — odrzekł. — A bo co?

— Nie ma świateł postojowych — wyjaśnił milicjant. — Czekam na kierowcę już z dziesięć minut. Nie wie pan przypadkiem, czyj to wóz?

Gwóźdź zastanowił się.

— Domyślam się — oświadczył. — Tylko nie wiem, jak się ten gość nazywa. Czekaj pan — on chyba będzie tutaj. Zaraz go panu przyślę.

Wszedł do sieni i pobiegł na piętro, zaciskając mocno szczęki.

— Więc jednak jest jej znajomym!

Czuł, że w skroniach wali mu coraz mocniej tętno krwi wzbudzonej gniewem.

— — — — — — —

Ruch w czytelni — jak zwykle o tej porze — już zamierał, i Wisia mogła uporządkować i powstawiać zwrócone książki na właściwe miejsca, pozostawiając Irce sporządzenie krótkiego raportu statystycznego.

Przygotowała sobie na długim stole cały rząd jednakowo w stare płótno oprawnych tomów i zaczęła układać je alfabetycznie według nazwisk autorów, gdy do świetlicy ktoś jeszcze wszedł.

Pomyślała, że to może Gwóźdź i już miała wyjrzeć spoza labiryntu półek, ale w tej chwili usłyszała głos owego przybysza, zgoła nie podobny do głosu Gwoździa, więc powróciła do zaczętej roboty.

Spóźniony interesant rozmawiał tymczasem z Irką, która — jak o tym Wisia wiedziała z doświadczenia — gotowa była rozmawiać z nim godzinami, zwłaszcza jeśli był przystojnym młodym człowiekiem. Tak zapewne było tym razem, bo stłumiony śmiech Irki dźwięczał raz po raz, a rozmowa prowadzona z początku półgłosem, ożywiała się z każdą chwilą.

Wisię niecierpliwiły te „flirty" przy pracy, ale ponieważ nie było już innych abonentów, których narażałoby to na czekanie i stratę czasu, powstrzymała się od jakiejkolwiek interwencji. Skończyła segregować i ustawiać książki, ale ponieważ i tak chciała doczekać się przyjścia Stefana, więc postanowiła nie pokazywać się, póki on nie nadejdzie.

Wtem usłyszała, że nieznajomy pyta o nią, po chwili zaś Irka zaglądając między szafy — zawołała:

— Wiśka! Ten pan chce się z tobą zobaczyć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W—1—19043